NUMER PROPAGANDOWY

Poznań 3 kwietnia 1938 r.
Nr 14(81) Rok III.

Polska Narodowa

Cena 10 groszy

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena...

Cham idzie

Przyzwyczaił się dzisiejszy obywatel, zwłaszcza czytelnik sensacyjnych brukowców, do opisów zbrodni i zboczeń najokropniejszych, dlatego też nie dziwią go zwykłe opisy morderstw, samobójstw, grabieży, szuka jeszcze czegoś coby mu bardziej podrażniło nerwy, pobudziło wyobraźnię.

Człowiek - cham zaczyna wzbudzać podziw, jeżeli się go jeszcze nie czci, to w każdym razie coraz bardziej szanuje. Ludzie słabi, spracowani, szarzy, z podziwem patrzą na tych, którzy rzekomo wznieśli się ponad przeciętość, wystrzelili w górę niesamowitością swego zbrodniczego czynu.

Tak jak cherlak z oczami wlepionymi patrzy i okrzykuje zwycięzcą tego, kto pierwszy do mety przybędzie, jak oferma pułkowa cieszy się patrząc z chodnika, gdy jego koledzy defilują, zupełnie tak samo z nutą uznania mówi się o śmiałej zbrodni i zręcznym oszustwie.

Podziwia się to, czego się samemu nie ma. Tylko, że o ile zrozumiały jest podziw dla sportowca, czy żołnierza, to skąd się on bierze, gdy chodzi o przestępcę.

Ludzie zmieniają bohaterów, opinia coraz to kogo innego wynosi do godności wzoru, ale jeżeli zamiast na świętych, patrzy się na grzeszników — znaczy, że coś się w duszach odwróciło, — znaczy, że człowiek nie ma wszystkiego na właściwym miejscu, chodzi do góry nogami, spogląda w ziemię a nie w niebo.

Lękliwi i słabi przed każdym przejawem siły upadają plackiem, nie rozumieją, że siła dopiero wtedy ma wartość, gdy jest ku dobremu skierowywana, — oraz tylko wówczas, gdy nie jest nadużywana, tak że nie przynosi ujmy temu, kto się nią posługuje, ani nie niszczy bezwzględnie, ani nie upadła tego, kto jej podlega.

Człowiek dziki używa siły, aby się znęcać nad innymi, a zwłaszcza nad tymi, którzy mu imponują swą wysoką — moralną postawą. Człowiek dziki nie zna hamulców, niszczy, dopóki jest co niszczyć; zatrzymuje się tylko przed... pustką. Człowiek dziki nadyma się poczuciem brutalnej mocy, zdaje mu się, że cały świat winien mu się w pas kłaniać.

Panowanie człowieka dzikiego zazwyczaj jest krótkotrwałe, pycha go rozpiera, nienawiść niszczy, a siła ludzi dobrych musi dobić, aby ustanowić panowanie sprawiedliwości, ładu i mocy.

Z.

ŻYD SIĘ BRZYDZI
jeść mięso, które strefił goj

Chociaż żydzi grozili, że gdy przejdzie ustawa o zniesieniu uboju rytualnego to oni w ogóle przestaną jeść mięso przez całe życie — to jednak sejm uchwalił tę ustawę głosami wszystkich posłów polskich (nawet sanacyjnych).

W czasie dyskusji stwierdzono, że żydzi ciągneli z uboju rytualnego milionowe zyski, ponieważ wszędzie tam, gdzie nie było rzeźników Polaków, rzeźnicy żydzi sprzedawali mięso b. drogo twierdząc, że ubój rytualny, który jest ceremonią obrzędową żydowską kosztuje dużo więcej, niż ubój zwykły, potrzebni są do tego specjalni rzezacy, którzy bardzo cenią swój rytualny czas.

Wprawdzie rząd wniósł poprawki zmierzające do złagodzenia ustawy, ulżenia doli żydów, ale posłowie (nawet sanacyjni) odrzucili je.

Jeden z posłów polskich uspakajał żydów, żeby się nie martwili, że złamią przepisy obrzędowe, bo przecież przepisy te zakazują im golenia się, a tymczasem nawet w Palestynie synowie Izraela nie noszą bród i wąsów. Poza tym możemy uspokoić lamentujących żydów, że w żadnym kraju nie bije się bydła rytualnie, więc oni, którzy są zwolennikami postępu i demokracji powinni nam pozwolić dociągnąć się przez tą ustawę do innych państw.

1 ZABITY, 26 OSKARŻONYCH
Walki z policją o północy

W Wyszonkach Kościelnych (wojew. białostockie) w nocy z 16 na 17 października 1937 r. przez kilka godzin trwały utarczki narodowców z policjantami, w czasie tych zajść jeden z członków S. N. śp. kol. Antoni Czajkowski został zabity, a część uczestników w tych dniach stanęła przed Sądem Okręgowym w Łomży.

Jak wynika z aktu oskarżenia, komenda powiatowa P. P. w Wysokiem Mazowieckiem wysłała oddział policyjny, złożony z 12 posterunkowych, pod dowództwem przodownika do Wyszonek. Do starcia policji z narodowcami doszło w kilkanaście minut po północy. Gdy z wartowni wybiegł oddział policyjny grupa, nacierających cofnęła się pod kościół, za chwilę jednak ponowiła swoje ataki. Wówczas dowódca oddziału policyjnego wydał rozkaz oddania salwy do tłumu.

Wkrótce po strzelaniu u wejścia do Wyszonek patrol policyjny w sile czterech ludzi, zdążający z Czyżewa do Wyszonek, spotkał na drodze oddział złożony z około 100 osób na koniach i rowerzystów. Policjanci zatrzymali trzech z pośród rowerzystów, przeprowadzając ich do najbliższego posterunku P. P.

W wyniku procesu zostali skazani:

Stanisław Brzozowski na półtora roku więzienia.

Siedmiu oskarżonych skazano na kary po jednym roku więzienia, czterech zaś po 10 miesięcy więzienia.

13-tu oskarżonych uniewinniono.

WIELKOPOLSKA BEZ ŻYDÓW

zezem

Panie Cymermann

Skąd sze pan wżałeś do transportowców?

Pan Cymermann pozazdrościł panu Mazurowi i Robinsohnowi ich wspaniałe powodzenie. Dlaczego oni potrzebują być prezesami — jeden od pomarańczów, a drugi od świńskich szynek, a przecież nic lepsze od niego nie są; ich tate, tak samo jak jego tate. handlował szmatami, puszkami od zużytych śledzi, tudzież każdym innym starym przedmiotem, który te głupie goje wyrzucają na bruk.

Pan Cymermann długo łamał sobie główkie, aż wżęło go natchnienie i bardzo usilnie zdecydował sze zostać prezesem... od socjalistów.

On zgłosił swoje oferte w miejsce wskazane mu przez jego bardzo dobrego kolegowicza — Maxyma Kinderbindera — który miał już tam mocne ugruntowanie i był szalenie lubiany z powodu swój śliczny uśmiech, którym on robił gwałtowne bicie serca u wszystkich kobiet!!!

Uj — jak te wypadki potrzebują prędko biegnąć, — zaszeptał sobie pan C., kiedy został natychmiast wzięty i wysłany na posterunek... walki o transportowanie.

„Towarzysz Rudolf Cymerman — Prezes Zarządu Głównego Związku Transportowców przemawia na Wielkim Publicznym Zgromadzeniu w Gdyni, dnia 10 kwietnia br.“ (godzina jeszcze nie podana). Tydzień Robotnika, nr 14, 1938 r.

— Nu, powinszowanie z panem panie C., wytransportowałesz pan sobie wysokie stanowisko, a jak pan będziesz pożądał jakieś prawe renkie w sekretariacie, czy w jakie inne ciche robote, to udaj się pan w tego pęda do mnie — do Kinderbindera.

Cymerman, nie odważaj sie bydź niewdzięczny, bo jak ja tobie wykopie wilczego dołku, że ty będziesz śnił po nocy 10 grzechów głównych i będziesz sze czuł jak Mojżesz, kiedy mu woda nie chciała kapnąć na pustyni.

PPS. na czerwono

Coś za dużo komuny u socjalistów

Organ młodzieży socjalistycznej „Młodzi idą“, zamieszcza artykuł o następującym tytule: „Rosja pod butem totalizmu stalinowskiego“, w którym ostro atakuje komunizm i bolszewizm.

A tymczasem co robią młodzi PPS'u?

Funkcjonariusze częstochowskiego oddziału śledczego przychwycili dwóch osobników, przy których znaleziono **bibułę komunistyczną.** Stwierdzono ich nazwiska przy czym okazało się, że są oni **członkami koła młodzieży PPS.** W sprawie tej zarządzono dochodzenia.

Pocóż ta komedia z wypieraniem się komunizmu, pocóż zasłanianie komunizmu „demokracją“, gdy i tak prędzej czy później wyjdzie szydło z worka.

A proces żyda **Drobnera, — działacza socjalistycznego,** który wychwalał w skonfiskowanej książce raj bolszewicki, nawoływał do palenia kościołów, aż wreszcie przymkneli go i sądzą za komunizm w Krakowie.

Kilka dni temu ukończony proces Drobnera odsłonił z przedziwną jasnością łączność PPS. i związków klasowych z komunizmem. Oto gdy jeszcze Drobner był w Rosji pisał stamtąd do T. U. R.'u (przybudówka młodzieży socjalistycznej) w sprawie swoich odczytów po powrocie do kraju. Odczyty te rzeczywiście wygłosił **na zaproszenie związków zawodowych i organizacji PPS. Wychwalał na nich ustrój sowiecki.**

Coprawda z okazji procesu tego żyda dostało sie nie tylko socjalistom, ale i władzom administracyjnym. Oto w zapiskach sędziego śledczego znajduje się zdanie, że władze administracyjne korzystały z usług Drobnera przy łagodzeniu zatargów między pracodawcami, a robotnikami i dlatego **przez palce patrzyły na jego działalność.**

Tak więc tych kilka przykładów świadczy o tym, że czołowi przywódcy PPS. są jednocześnie mężami zaufania komuny. Jak wobec tego śmiesznie i sztucznie wygląda niby to lamentowanie socjalistów, że w Bolszewii lud jęczy w niewoli cara — Stalina. **Przecież ci sami socjaliści pchają go w Polsce w objęcia tego samego komunizmu, którego tak w Rosji niby to nienawidzą.**

Polscy obywatele, którzy nie mówią po polsku

Kurier Warszawski zamieszcza reportaż z konsulatu polskiego we Wiedniu. Przed konsulatem tłumy ludzi noszących na piersiach orzełka polskiego lub biało - czerwone kokardki. Nie potrzebuję chyba dodawać, że 95 proc. stanowią — żydzi.

„Zwracamy sie do pierwszego z brzegu pana **z orzełkiem na płaszczu z niewinnym pytaniem: „Czy mówi pan po polsku?“ Zaprzecza** po niemiecku skwapliwie **wyjaśniając, że nie rozumie ani słowa.** Innej zresztą odpowiedzi trudno było się spodziewać, tak u niego jak i u innych, manifestujących dziś swą „polskość“ noszeniem na płaszczu polskich oznak.“

A gdy taki pan coś przeskrobie, to prasa zagraniczna nie pisze, że to żyd, ale że Polak: wszak miał paszport wystawiony przez polski konsulat.

A ktoby pomyślał, że tylko żydzi zagraniczni nie umieją po polsku, ten niestety myli się.

Wszak sam żydowski „Nasz Przegląd“ w korespondencji z Katowic informuje, że niektórzy żydzi śląscy muszą abonować „Kattowitzer Zeitung“ — (pismo hitlerowskie) a to dlatego, że „faktycznie nie ma na Śląsku niehitlerowskiej niemieckiej gazety codziennej i ci którzy nie **czytają płynnie po polsku,** są skazani niejako na kattowitzerke.

Tak pisze żydowska gazeta! My możemy złożyć kondolencje biednym żydom, którzy muszą czytać pismo hitlerowskie, bo nie umieją po polsku.

Informujemy

W Częstochowie jest kilka fabryk wózków dziecięcych, w tym kilka żydowskich. Uwaga więc przy zakupach:

„Teokot“ — firma chrześcijańska (wł. jest czynnym członkiem S. N.).

„Edka“ — firma chrześcijańska.

„Polonia“ (?) — kapitał mieszany.

„Hermes“ — firma żydowska.

„Konkon“ — firma żydowska.

Brawo młodzież gimnazjalna!

Przed kilkoma dniami zgłosił się do Wydziału Akcji Gospodarczej S. N. pewien gimnazjasta i przedłożył prospekt księgarni wysyłkowej „Niwa“ w Warszawie z zapytaniem, czy firma ta jest chrześcijańska. Po skomunikowaniu się z Wydz. Akc. Gosp. w Warszawie otrzymaliśmy następującą odpowiedź: — „Związek Księgarzy poinformował nas, że księgarnią wysyłkową „Niwa“ jest własnością żyda Izydora Halperna. Dzieła J. Słowackiego wydaje również żyd Przeworski. Równocześnie ostrzegamy tamtejsze społeczeństwo przed księgarnią wysyłkową „Oświata“, — własność Szlomy Handelsmana oraz przed księgarnią „Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki“ — żyda Erdtrachta. „Niwa“, „Oświata“, — „Przeworski„ — „Polskie (?) Towarzystwo Przyjaciół Książek“ oto firmy, za którymi kryją się obskurni żydzi.

Młodzieży! Dopóki przyszły rząd narodowy nie zabroni w ten sposób was oszukiwać, korzystajcie z wywiadu Wydziału Akcji Gospodarczej S. N., Poznań, Św. Marcin 65, m. 9.

1921 r.

było żydów

w Polsce

2 miliony

110 tysięcy

Miasta całkowicie polskie

przez akcję wydziałów gospodarczych Stronnictwa Narod.

Podajemy referat programowy wygłoszony na Zjeździe Wydziałów Akcji Gospodarczej w Warszawie, dnia 27 bm.

Nakaz Stron. Narodowego.

Ujmując rezultaty akcji gospodarczej w jednym zarysie, stwierdzamy z całą dumą i sta nowczością, iż mamy już wyniki wcale pokaźne.

Za pierwszy i naczelny dorobek uważam zjawiska natury psychicznej. Jest to specjalna atmosfera psychiczno - moralna, specjalny klimat, który umieliśmy wytworzyć w kraju. Stanowi to tym większą i bezsporną zasługę S. N., że nie dysponujemy ani przymusem, ani aparatem administracyjnym.

Ta zmiana w zapatrywaniach na rolę żydów w życiu Polski została osiągnięta wyłącznie dzięki naszej sile oddziaływania moralnego na społeczeństwo. Potrafiliśmy zmusić do podporządkowania się naszym nakazom moralno - narodowym nawet bardziej opornych. Z całym poczuciem własnej roli stwierdzamy, że nasze idee odżydzenia życia gospodarczego Polski i jego unarodowienia przyjęło całe zdrowo myślące społeczeństwo.

Wielkopolska bez żydów.

Przechodzimy do porządku dziennego nad zarzutami, że w chwili obecnej działamy głównie w sferze straganiarstwa, detalicznego handlu, rzemiosła, drobnego przemysłu, atakując setki tysięcy małych gospodar czo żydów. Lecz w ten sposób stwarzamy warunki dla rozwoju licznych tysięcy placówek polskich, otwieramy pola pracy dla bezrobotnej ludności wsi i miast, dla narastającego młodego pokolenia i usuwamy drobne gospodarczo żydostwo, stanowiące dla polityki żydowskiej rezerwuar jej sił i podstawę dla żyda średniego, wielkie go i międzynarodowego.

Te nasze osiągnięcia są i będą punktem wyjścia dla poczynań szerszych, na wyższych szczeblach życia gospodarczego.

Akcja pod hasłem „Wielkopolska bez żydów", „Pomorze bez żydów" odbija się korzystnie na firmach polskich i prowadzi do likwidacji przedsiębiorstw żydowskich.

Sprawozdania, jakie otrzymujemy z całego kraju, mówią o zmniejszaniu się obrotów w firmach żydowskich.

Żydzi się załamują moralnie.

Nerwowe zabiegi nad zdobyciem gruntu, który spod nóg im się usuwa, nie mogą ujść naszej uwagi. Masy żydowskie — pomimo prób sugestii optymistycznych ich góry, moralnie załamują się. Naszą akcję cechuje spokojna pewność siebie, uporczywość i konsekwencja.

Polski towar u polskiego kupca.

Narodowa akcja gospodarcza winna specjalną poświęcić uwagę polskiemu przemysłowi. Dążymy do tego, aby polski kupiec doprowadzał do spożywcy polski towar, aby nie tylko handel, lecz i wytwórczość znalazła się w ręku polskim. W przemyśle drobnym i średnim znaczymy już dużo, jesteśmy też obecni, choć słabo, w przemyśle wielkim. Gdy jednak kupiectwo polskie i rzemiosło posiada własne organizacje zawodowe, bez udziału żydów, przemysł pracuje na ogół w formach polsko-żydowsko - cudzoziemskich. Należy doprowadzić do tego, aby prze mysł polski skupił się we włas nych, niemieszanych organizacjach, czego początki w niektórych branżach już posiadamy, zwłaszcza na zachodzie kraju.

Społeczeństwo chce wiedzieć, jaki towar i jakie przedsiębiorstwa przemysłowe ma popierać.

Idziemy prostą drogą do całkowicie polskich miast, do uwolnienia kraju od żydów, do Polski narodowej, pod którą kładziemy zręby moralne i materialne.

Dr. Mieczysław Traidos,
Kierownik Wydziału Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stron. Narodowego.

KARTELE

(Rekiny wielkokapitalistyczne)

Kartel — to umowa wielkich przedsiębiorstw, które, aby więcej zarobić łączą się razem, ustanawiają wysokie ceny, których nikomu z członków kartelu obniżyć nie wolno, a jeżeli jakieś przedsiębiorstwo poza kartelem stojące chce taniej sprzedawać, to wówczas stosuje się tzw. dumping, czyli obniża się jeszcze bardziej cenę, aby ten, który wyłamał się z umowy, nie mógł już na takich warunkach sprzedawać i zmusza się go do zamknięcia fabryki. Kartel, aby zniszczyć niezrzeszonego konkurenta może pracować pewien czas ze stratą, bo odbije to sobie później, gdy konkurent zamknie fabrykę, pod nosząc ceny, albo mniej płacąc robotnikowi.

Obecnie w Polsce jest 266 karteli krajowych i 27 międzynarodowych.

Klasycznym przykładem gospodarki karteli, — jest kartel drożdżowy, gdzie 4 rodziny żydowskie na czele z żydem Szereszewskim w ciągu kilku lat zarobiły 108 milionów złotych, przy czym szereg fabryk drożdży było zamkniętych a tylko kilka pracowało.

Nas bujają, że w Polsce zaczyna być coraz lepiej, kryzys minął, dobrobyt miodem po wąsach cieknie — a tymczasem prawie miliard złotych obcego kapitału rządzi w opanowanych przez sie bie kartelach, trzęsąc naszą gospodarką i decydując o niej na terenie międzynarodowym. Jeśli Kartele należy rozwiązać, co spowoduje zwiększenie liczby przedsiębiorstw prywatnych, a tym samym zmniejszenie bezrobocia, zwiększenie produkcji i spadek cen artykułów obecnie skartelizowanych. Program aż nadto jasny, program zdecydowanej, bezkompromisowej walki z przerostami kapitalizmu w imię dobra polskiego ludu pracującego. Paweł Dąbrowski.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Handel światowy.

W ustroju gospodarczym świata, który wyrósł do tak potężnych rozmiarów w ubiegłym stuleciu, przy olbrzymim rozroście handlu światowego, pośrednicy w tym handlu stali się sferą, zagarniające największe z rozkwitu gospodarczego zyski.

Dmowski: „Przewrót".

Kryzys w Polsce.

Polska niszczeje z trzech głównie przyczyn.

Po pierwsze, żadne państwo nie ma tak kosztownej machiny państwowej z wszystkimi jej przybudówkami w stosunku do dochodów narodu z jego wytwórczości.

Drugie, potężne źródła ostrego stanu, w jakim się znajduje nasz kryzys, to gwałtowny spadek cen zboża i w ogóle produktów rolnych.

Trzecie wreszcie, tak samo u nas jak i na szerokim świecie, olbrzymie źródło ostrości kryzysu — to przerost kosztów pośrednictwa w obrocie towarowym i pieniężnym oraz rozpanoszenie się spekulacji.

Dmowski: „Przewrót".

Likwidacja ustroju gospodarczego.

Poza czasowymi kryzysami i poprawami położenia gospodarczego, odbywa się stopniowa i szybka likwidacja dotychczasowego ustroju gospodarczego świata.

Dmowski: „Świat powojenny a Polska".

Zajścia antyżydowskie

W ciągu ostatnich dwóch dni doszło w Brześciu n. Bugiem do zajść antyżydowskich. Między innymi na ul. 3-go Maja wybito szyby w sklepach: Gineburga, Machombauma, Furera i Kupermana.

Również i w Tarnopolu doszło do zajść przeciwżydowskich na tle bardzo intensywnego pikietowania sklepów żydowskich. Policja aresztowała kilku członków Żyd. Rob. Klubu Sportowego w lokalu klubowym. Zajścia rozpoczęły się we wtorek i powtórzyły się w środę i czwartek. Kilkadzie siąt osób jest poturbowanych.

1931 r. jest żydów [w Polsce] 3 miliony 732 tysiące

Żądamy plebiscytu w Czechosłowacji!

Polska może uzyskać wspólną granicę z Węgrami

Przyłączenie Austrii do Niemiec skierowało nasza uwagę na zagadnienie polityki zagranicznej i zmusiło do rozpatrzenia naszego położenia. Z jednej strony mamy komunistyczne imperium, z drugiej jesteśmy już odcięci od zachodniej Europy przez 75.000.000 Niemców. Dalsze pozostawanie w pozycji wyczekującej i jedynie obronnej, dalsze wierzenie w dobrą wolę sąsiadów okazało się niemożliwym. Warunki geograficzne zmuszają nas do rozszerzenia naszego ideowego wpływu na państwa bałtyckie (początek zrobiono z Litwą) i państwa środkowej Europy. Jakież to państwa wchodzą w sferę naszych zainteresowań? Rumunia — znajduje się już w zasięgu naszych wpływów przez sojusz zaczepno - obronny; Węgry — pamiętamy długie wieki przyjaźni i stwierdzamy, że w obecnej sytuacji konieczne jest zawarcie unii i jak najściślejszego porozumienia; wreszcie 3 państwo — to ów zlepek narodów, jaki stanowi Czechosłowacja.

Zająć się musimy bliżej tym państwem, które od lat „ciosa na mkołki na głowie". szykanuje naszych rodaków i zezwalając Sowietom na budowę lotnisk nadgranicznych w pasie czeskiego podkarpacia otacza nas pierścieniem komunizmu.

Jakiż jest skład ludnościowy tego państwa? Otóż na 15 milionów 600 tys. mieszkańców, jest:

Czechów 7,000.000.
Słowaków 3.000.000.
Niemców 3,500.000.
Węgrów 800.000.
Rusinów 400.000.
Polaków 300.000.

Ten „zlepek narodów" nie jest przywiązany do swego państwa. Niemcy zamieszkujący kraje nadsudeckie na zachodzie Czechosłowacji otwarcie mówią o przyłączeniu do Niemiec, to samo dzieje się z Węgrami, którzy uważają granice Czechosłowacji za poczynione z ich krzywdą. A wreszcie Słowacy, którzy wraz z Polakami stanowią prawie 25 proc. ogółu jawnie przyznają się do wspólnoty z Polską i chcą utworzyć dla Polski słowacki okręg autonomiczny.

Dziś świat nie dowierza już formułkom i obietnicom wyżeplomatów. — A poza tym dyplomacja polska musi stanowczo wystąpić i zmusić Czechosłowację do prowadzenia polityki nie antypolskiej, ale korzystnej dla Polski.

I najważniejsze!

W traktacie Milleranda z Trianon znajduje się punkt, który mówi, że Ruś zakarpacką oddaje się tylko czasowo Czechosłowacji, a później o jej przynależności zadecyduje plebiscyt!

Na Zakarpaciu panują obecnie nastroje wrogie dla Czechów. Plebiscyt, dając Polsce kraj zakarpacki, da jednocześnie i wspólną granicę z Węgrami, na posiadaniu której wielce nam zależy.

Żądanie plebiscytu na podstawie traktatu w Trianon należy do dyplomacji polskiej.

Pamiętać musi ona, że **naród, aby żyć musi zwyciężać!**

Panowie w dyplomatycznych frakach! Naród żąda plebiscytu.

Ze świata...

AMERYKA

Pułkownik House, najbliższy doradca prezydenta Wilsona w czasie wojny światowej i wielki przyjaciel Polski, zmarł.

LITWA.

We wtorek 29 bm. przyjechał pociągiem wileńskim do Warszawy nowy poseł litewski Kazimierz Skirpa. Tegoż dnia przyjechał także do Kowna poseł R. P. Charwat.

HISZPANIA

Na południe od rz. Ebro na odcinku Alcoriza odparto szereg prób ataków nieprzyjacielskich. Wojska rządowe cofnęły się w niedzielę przekraczając rzeki Guadalope i Bercantes.

Zgniła demokracja

Ku czemu prowadzi front ludowy

Obserwator naszych czasów — bezstronny dodajmy — słysząc przeróżne gawędy i szumne hasła napewno trzęsie się ze śmiechu. Zanalizujemy bowiem, to co zwykle nazywa się demokracją i jej hasłami, realizowanymi w praktyce.

„Pokój musi panować na ziemi" — wołają zgodnym chórem „międzynarodówkowe" kacyki i socjalistyczne bonzy. A tymczasem we Francji socjaliści i komunistyczna hołotka, wspomagane zajadle przez żydków swoich i z Hitlerii wypędzonych, pieni się zajadle i woła — Armat dla Hiszpanii! Skończyć z nieinterwencją! Niech francuskie wojska wspomogą Madryt i Barcelonę! Deklamacje o pokoju biorą w łeb, gdy komuś z masońskiej sociecty grozi krach i ruina.

A jakież to argumenty uważają za zasadnicze te „lewicowe tuzy"?

Oto, że trzeba bronić Hiszpaców przed „buntowniczym" gen. Franco, który używa Niemców i Włochów. Bronić się przed faszyzmem — woła Folksfront. A że po drugiej stronie stoi Moskwa i przy pomocy kulomiotów pcha do walki międzynarodowych obwiesiów, to nic! To tylko ratowanie pokoju! I ani się człek nie spodział, jak z haseł demokracji ubyło w praktyce żądanie pokoju.

— Rządzimy za zgodą ludu! — Walczymy o wolność słowa, wyznań i prasy! — krzyczą opłacane komunistycznym złotkiem pisma francuskie.

A jednocześnie policja rozpędza zgromadzenia prawicy, jednocześnie socjaliści francuscy za podszeptem komunistów przepychają przez parlament ustawę o cenzurze prasowej, jednocześnie gnębi się w Sowietach i Hiszpanii Kościół i katolicyzm. I ani się człowiek nie spostrzegł, jak wolność prasy, wyznań, przekonań stała się dostępną tylko dla czynników „Folksfrontu". Drugie buńczuczne hasło demokracji pozostało tylko na papierze a w praktyce „wzięło w łeb!".

— Uczciwość jest podstawową cechą ludowego frontu! — głosiły wszystkie megafony i „czerwone szmatki" gazetowe.

A cóż u licha jest uczciwością? Czy może dowcip p. Bluma, który rozpisał pożyczkę wewnętrzną Francji na zbrojenia, zapewnił obywateli, że mogą bezpiecznie nabywać owe papiery, bo dewaluacji nie będzie. Francuzi naród patriotów w ciągu 2 tygodni złożyli 6,000.000.000 fr. Wtedy raz dwa sprytny żydek Leon Blum przeprowadził dewaluację o 30 proc. i w rezultacie, ktoś kto kupił pożyczkę za 1000 franków, przekonał się, że wartość ich po tygodniu wynosi tylko 60 fr.

Swoista uczciwość, by okradać obywateli!

Ba, powie ktoś — ale to poszło na potrzeby państwa! — Nieprawda, szanowny panie, nieprawda! Bo te 6.000,000.000 fr. poszło na dozbrojenie — ale Czerwonej Hiszpanii i do kieszeni pp. ministrów.

I tak powoli rozpatrując cechy demokracji dochodzimy do wniosku, że wszystkie dodatnie momenty zaginęły gdzieś w partyjnych podwórkach lewicy.

Spostrzeżemy, że z demokracji pozostała tylko zgniła treść, która się stroi w łachmanki frazesu.

Tak, tak, panie dzieju, mamy demokrację, mamy!

Ale niestety, to taka parszywa demokracja. (s)

Bezładny odwrót czerwonych

Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że postępy wojsk powstańczych na froncie aragońskim trwają. Na odcinku położonym na północ od Huesca powstańcy przekroczyli rzekę Flumen, zajmując szereg miejscowości z których najważniejszymi są Santa Eulalia i Lamayor.

Na odcinku położonym na południe od Huesca poczynili powstańcy również znaczne postępy, biorąc do niewoli 400 żołnierzy rządowych. Część wojsk, które przed dwoma dniami przeszły rzekę Arbo, posunęła się w kierunku wschodnim, przerwała front nieprzyjacielski zajmując miejscowości Aguilar de Ebro oraz Osera.

Demokracja parawanem

Poznań rozpoczyna
tydzień: „Wielkopolska bez żydów"

Drugi propagandowy tydzień pod powyższym hasłem marca do 3 kwietnia br. Immarca do 3 kwietnia br. Impreza ta jest dalszym etapem naszej walki o zrealizowanie hasła „Polska bez żydów i bez żydowskich towarów". Podczas tych etapów podtrzymujemy i potęgujemy nastrój przeciwżydowski, zmuszając żydów przez postawę społeczeństwa do likwidacji interesów. O wynikach naszej dotychczasowej pracy świadczą lamenty żydowskie u wszystkich władz i poważne zaległości za podatki, świadczenia i t. p. U kupców polskich daje się natomiast odczuwać poważny wzrost obrotów specjalnie podczas bojkotu. Jeżeli chodzi o organizowanie naszej imprezy, to ukończyliśmy ekspedycję kwestionariuszy do kupców, wybraliśmy odpowiednie klisze i hasła propagandowe, przygotowujemy kampanię prasową, ulotkową i słowną.

Zainteresowanie kupiectwa naszą imprezą jest bardzo duże. Kilka godzin po rozesłaniu kwestionariusze wpłynęły już pierwsze zgłoszenia na udział w korowodzie oraz zapewnienie o poparciu naszej akcji. Aczkolwiek tutejsze kupiectwo było zawsze poglądów narodowych, jednak ostatnie wypadki przyczyniły się do tego, że Stronnictwo Narodowe jako organizacja narodu polskiego może liczyć na dużo skuteczniejszą pomoc. Takie stanowisko pozwoli nam szybko i radykalnie walczyć o samodzielność gospodarczą Polski, a co za tym idzie, o przygotowanie gruntu dla nowych polskich warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach. Dodajmy do tego jeszcze naszą stałą i konsekwentną akcję osiedleńczą połączoną z tworzeniem silnego stanu mieszczaństwa polskiego na Kresach, a przyznać każdy musi, że praca Wydziałów Akcji Gospodarczej S. N. już w niedługim czasie zmieni hańbiący nas dziś procent stanu posiadania — na naszą korzyść.

Program tygodnia, który trwać będzie od 27 marca do 3 kwietnia br. przewiduje akcję prasową, ulotkową i plakatową, przemówienia w kinach i kawiarniach oraz akcję uświadamiającą. Na zakończenie tygodnia przejdzie w niedzielę, dnia 3 kwietnia ulicami miasta Poznania olbrzymi korowód pojazdów firm chrześcijańskich, po czym o godz. 12 w południe odbędzie się wielkie publiczne zebranie w cyrku „Olimpia".

Wiktor Czysz.
Kierownik Wydziału Gospodarczego Zarządu Grodzkiego w Poznaniu.

Chleb dla Polaków

Do dużego miasta na Wołyniu potrzebny jest rzeźnik celem sfinansowania dostaw do wojska.

W mieście na Podhalu potrzebne są następujące placówki: skład z odzieżą, porcelaną, — szkłem i naczyniami kuchennymi, obuwia, skór i przyborów szewskich, skład żelaza, bławatów, węgla, modniarka - gorseciarka. Miasto liczy 11 tys. mieszkańców w tym 23% żydów. Lokal kosztuje 30 do 50 zł miesięcznie, jest światło elektryczne. W innym miasteczku (3 tys. mszk.), potrzebny jest skład bławatów, galanterii, obuwia, skór i przyborów szewskich. Lokale wolne. Uświadomienie górali - narodowców bardzo duże. Intensywna akcja bojkotowa.

Misja kupca wielkopolskiego
na Kresach Wschodnich

Wydziały gospodarcze S. N.

Wydziały Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego pilnie pracują. Świadczą o tym przesyłane co chwila sprawozdania tak samych kupców jak i miejscowych kół S. N'u.

Przypatrzmy się całemu przebiegowi przesiedlenia kupca.

Gdy prowincjonalne koła donoszą, że w mieście brak jakiegoś rzemieślnika albo kupca, Wydział Gospodarczy szuka odpowiedniego specjalisty, który przenosi się na wskazane miejsce.

Najpierw na bocznych ulicach.

Gdy jest to miejscowość silnie zażydzona teraz dopiero rozpoczynają się kłopoty. U kogo wynająć odpowiedni lokal na handel czy warsztat rzemieślniczy? Śródmieście małych miasteczek całe zalane żydostwem, a żyd nie wynajmie lokalu Polakowi — konkurentowi.

Osiedla się więc kupiec i rzemieślnik polski w bocznych ulicach, zakłada polski warsztat i zaczyna walkę z żydami.

Oto jak pisze o nieuczciwej konkurencji żydowskiej referent gospodarczy z Nowego Targu:

„Ze strony żydów trzeba być przygotowanym na ich nieuczciwą konkurencję, która polega na obniżaniu cen artykułu do 50 proc., by tymi sposobami zniszczyć handel chrześcijański".

Lecz środki te zawodzą na skutek dużego uświadomienia społeczeństwa polskiego oraz na skutek solidarności kupców chrześcijańskich.

Dopomagają sobie.

Objawy wzajemnej pomocy wśród kupców — osiedleńców spotyka się coraz częściej czy to w formie wspólnych zakupów, czy to w formie zebrań straganiarzy, rzemieślników i kupców. Dalej udzielają sobie wyczerpujących informacji, — żyrują sobie wzajemnie weksle itp.

Kupcy — przybysze biorą czynny udział w związkach kupieckich.

A jak odnoszą się do nich tamtejsi Polacy?

Bardzo życzliwie, a co więcej stosunek niektórych Rusinów jest na równi życzliwy, jak i Polaków.

Ci, którzy szkodzą.

Są jednak i objawy niezrozumienia roli jaką winien odgrywać na kresach kupiec — pionier z Wielkopolski. I tak w Nowym Targu jeden z tamtejszych osiedleńców musiał zwinąć interes, bo go ludność tamtejsza nie chciała popierać, uważając, że jeśli się przyjeżdża w środowisko walki nie można myśleć tylko o geszefcie.

Goz.

Zanim się osiedlisz

Często kupcy z Poznańskiego jadą na kresy nie zorientowawszy się dokładnie w terenie. — Skutki tego odczuwają zwłaszcza osiedleńcy w Wieluniu (woj. Łódzkie), gdzie zjechało ich za dużo, wytworzyła się walka konkurencyjna i to zarówno między samymi przybyszami, jak też i między przybyszami a tamtejszymi kupcami tak, że społeczeństwo miejscowe zaczęło kupców wielkopolskich bojkotować.

Zupełnie inaczej w Częstochowie, dokąd przyjechali osiedleńcy po porozumieniu się ze Stronnictwem Narodowym. Jest ich czterech, współdziałają czynnie z S. N., objawiają dużą przedsiębiorczość handlową, utworzyli, na wzór w Poznaniu istniejącej, spółdzielnię „Kredyt" (instytucja do zabezpieczenia sprzedaży ratalnej, zapewniająca kupcowi normalny dopływ rat, które wpłaca nie odbiorca towaru, a właśnie ta spółdzielnia).

Częstochowiacy są zadowoleni z kupców poznańskich, którzy zrozumieli, że muszą nie tylko obsłużyć klientelę, ale i współdziałać w akcji narodowej.

dyktatury żydowskiej!

Niepoważna propaganda polityczna na zjeździe „Związku Polskiego"

W dniu 27 marca br. odbył się w Poznaniu w Domu Kupiectwa Polskiego ogólnopolski zjazd delegatów „Związku Polskiego". Organizacja ta, która reklamuje się głośno swoją „apolitycznością", została w ostatnim czasie opanowana przez elementy z tzw. O.N.R., to znaczy przez dywersantów z jednolitego Obozu Narodowego.

Uczestników zjazdu „Związku Polskiego" uderzył niemile fakt, że nawet w czasie obrad niektórzy delegaci nie mogli powstrzymać się od niesmacznej propagandy na rzecz tzw. ONR'u. grupy „ABC". Pismo to rozdawano również bezpłat nie przy wejściu na salę obrad. W sali zaś jadalnej Domu Kupiectwa Polskiego umieszczone były serwetki z reklamami dziennika „ABC".

Fakty te wskazują na to, że źle się dzieje w „Związku Polskim". Cóż bowiem może robić organizacja, która otrzymuje rocznie 15.000 zł subwencji, wydaje ją na „wyjazdy, telefony i pensje dla pracowników biura"?

Czas najwyższy oczyścić niezdrową atmosferę polityczną w „Związku Polskim" i skierować jego prace na właściwe drogi.

(j. pat.)

Ghetto na uniwersytetach

Jeżeli studenci - narodowcy podjęli walkę o usadzenie żydów osobno, po lewej stronie sal wykładowych, to dlatego, że wiedzą o zbrodniczej ich roli względem państwa polskiego. I oto jeszcze raz niefałszowana rzeczywistość wykazała że mieli rację!!!

Rozpoczął się na Śląsku w Rybniku proces komunistyczny przeciw 9 osobom. w tym jednej żydówce.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim zdradę stanu przez uprawianie działalności wywrotowej.

Osk. Biernacki wyjaśnia, iż znalezioną u niego podczas rewizji broszurę komunistyczną „Rosja Sowiecka" otrzymał do obejrzenia od sekretarza P. P. S. Twierdzi on, że nigdy nie usiłował dociekać różnicy między socjalizmem a komunizmem.

Majtela Hajman, absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego również przeczy swej winie, jednakże zeznania świadków, szczególnie wywiadowców policji dowodzą, iż główną rolę w jaczejce komunistycznej grała właśnie Hajmanówna, która pełniła funkcje kierowniczki obwodowej. Hajmanówna dostarczała członkom jaczejki broszur agitacyjnych, przemycanych z Czechosłowacji.

To ma być absolwentka uniwersytetu poznańskiego?

Były woźny płk. Sławka skazany za komunizm

Oskarżony o komunizm odpowiadał przed sądem w Warszawie 26-letni Cz. Stańczykowski, schwytany przez policję przy zbiegu Nalewek i Franciszkańskiej w przeddzień rocznicy rewolucji bolszewickiej w Rosji 6. 11. r. ub. Przy zatrzymanym wraz z dwoma żydami Stańczykowskim znaleziono bibuły komunistyczne. W urzędzie śledczym stwierdzono, iż jest to znany członek komitetu komunistycznego na Ochocie. W więzieniu Stańczykowski solidaryzował się z komunistami. Ciekawym jest, że **Stańczykowski w 1932 r. był woźnym w klubie B. B. i woźnym u płk. Sławka.** — Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdził, że będąc pijany, podniósł z ziemi zgubione papiery, które schował do kieszeni, myśląc, że są to gazety.

Sąd skazał Stańczykowskiego na 4 lata więzienia.

„Byczo jest"

WARSZAWA

Na skutek zeznań, złożonych przed Sądem Okręgowym w sierpniu roku ub., podczas głośnego procesu urzędników skarbowych przez byłego wiceministra p. Ferdynanda Świtalskiego, jeden ze świadków w tym procesie złożył obecnie do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie skargę, w której prosi o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej p. Ferdynanda Świtalskiego za złożenie nieprawdziwego zeznania. — Do skargi załączono szereg dokumentów władz skarbowych.

ZALESZCZYKI

Naczelnik obw. urzędu pocztowego z Zaleszczyk p. Guskowski przeprowadził lustrację w agencji poczt. w Koszyłowcach i po zbadaniu ksiąg oraz kasy stwierdził brak 362,36 zł. Wobec tego w porozumieniu z dyrekcją poczt i telegrafów we Lwowie zawiesił agentkę p. Kruszyńską w urzędowaniu.

Defraudantka popełniła samobójstwo.

SOSNOWIEC

W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie Kazimierza Grudzińskiego, oskarżonego o nadużycie władzy i kradzieże. — Grudziński, który był przodownikiem policji, znanym ze swej „służbistości", skazany został na 2 lata więzienia.

HUMOR POLITYCZNY

Wierzcie — lub nie wierzcie,
Lecz ja wam powiadam,
Że „sanator" mądry
To — pułkownik Adam.

Bo gdy sklecił Ozon
I spostrzegł, że „haczy",
Zostawił potworka
Dla innych partaczy.

* * *

Skończył się karnawał
W sanacyjnej klice
Hulanki i uczty
Za ludzką krwawicę.

Nastał post — i głośno
Do sumień kołacze;
Niejeden dygnitarz
Pokutuje... w pace!

(Bieljan)

— Proszę panów, którędy mamy iść, żeby się dostać na dobrą drogę?

— Niech panowie idą na lewo, potem troszkę na prawo i znowu na lewo. Zresztą trzeba zapytać po drodze żydów — oni zaprowadzą.

* * *

— Co to jest interpelacja,

— To jest takie pytanie, na które się nie odpowiada, albo odpowiada dowcipem.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

53

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.

Z drugiej strony jednak tej ucieczki mogli być nie zupełnie pewni. I dlatego to komisarz postanowił działać z ukrycia, nie dając znać o swym istnieniu. — Znikł. — Znikł tak, jak i Więcek, z tym, że skoro ten ostatni mógł być poszukiwany jako przestępca, — on byłby poszukiwany jako oficer.

W każdym razie banda „Czarnej Wstęgi" została zdezorientowana.

Postanowiono wtargnąć na własną rękę świeżo odkrytym przejściem do żydowskiej spelunki.

Zresztą Mocarski był przeświadczony, że tajemnicze wywiezienie nocne miało ścisły związek z Haneczką Więckówną, przypuszczał nawet, że to ją właśnie wywieziono. Wobec tego przede wszystkim oczekiwał wiadomości od Franka. Tymczasem minęło parę dni zanim te wiadomości nadeszły.

— — — — — — — — — — — — —

Franek puścił się w podróż w niezbyt wygodnej pozycji, siedząc z boku, tłukł się przy każdym podskoku pneumatyków, przy tym bał się zostać wykrytym przy rogatce. Jakoś kiedy auto zostało na skraju miasta przez policjanta zatrzymane, malec wdrapał się na bok i skrył się pod zwieszającą plandekę, którą cały tył limuzyny był przykryty.

Po załatwieniu krótkich formalności, na jakie właściciele auta widocznie byli przygotowani, po zanotowaniu numeru, — przy czym policjant o mały włos nie uchylił plandeki. — samochód ruszył pełnym gazem dalej. W mrokach nocy, mijając nagie szkielety drzew szosowych, auto sunęło szybkością strzały. Przejeżdżali przez jakieś wsie i miasteczka przy akompaniamencie psiej wrzawy. Aż wreszcie po dłuższej jeździe nastąpiła mała katastrofa; przednia prawa kicha nawaliła i auto nieruchomo utknęło w miejscu.

Franek dobrze kombinując, że kierowca zaraz dobierze się do jego kryjówki, czmychnął za przydrożną pryzme szosowych kamieni i tam się przyczaił. „Pokażę ja im, gudłajom!" — myślał. — „I niech ten cwany nożowiec wie, że Franek to klawa sztuka. — Nnie zobaczą mnie, a ja ich wyśledzę".

Naprawa jednak trwała długo, trzech mężczyzn majstrowało koło samochodu zawzięcie, a fachowe i niefachowe uwagi oraz przekleństwa żydowskie, moskiewskie i polskie raz po raz mieszały się ze sobą. Trzeba było przodek windować, podnieść, zdejmować koło, majstrować coś pod skrzydłami, robota się posuwała i stawała, i znowu się posuwała, ale najbardziej wzmagał się gwar szwargotu, wściekle zaplutego. Wreszcie majstrujące, doskakujące i odskakujące a zarazem gestykulujące postacie uspokoiły się. Naprawę widocznie uskuteczniono. Poczciwy rozespany woźnica, wiozący dużym frachtowym wozem towary dla żydowskiego zysku mógł swym flegmatycznym spojrzeniem skonstatować, że niespokojni pasażerowie auta powsiadali — kierowca ruszył dźwigami, maszyna zadygotała i świecąc reflektorami skoczyła naprzód.

Samochód wyprzedził wóz frachtowy — z tyłu tłukła się plandeka, ale Franka pod nią już nie było.

W środku auta siedziało dwu jegomości i leżał tłumok z „dywanem". Tych dwóch było zmurzonych i sennych, tłumok był nieruchomy. W jednym, oblepionym plastrami, z trudnością można było rozpoznać „pięknego Leosza", — mocno pokiereszowany przez „ślepą panią" musiał podrapani swego oblicza kryć pod plastrami. Pomocnik jego, starszy już i otyły ledwie się zmieścił na przednim siedzeniu, ziewając szeroko i przeciągle.

— Do licha, ta kicha nam tyle czasu zmudziła — mruknął.

— Nikt nas nie goni. Nie długo będziemy.

Limuzyna istotnie mknęła szybko.

— Ale, żeby ta kotka nie zatchnęła się. Czy nie za mocno związana? — zaniepokoił się trochę Leon.

—Nic jej nie będzie, podsunąłem pod nos nie wiele. Żeby się cholera trochę uspokoiła. A te dziury na dech zostawiłem.

— Ale lepiej spróbuj, sprawdź, jak tam jest.

Grubas niechętnie i ociągająco sięgnął do tłumoka.

— Uj! Co jest? Czi una schudła, czi co?

Obmacywał tłumok i sznury, które nagle się zesunęły.

— Aj wej mir! Chyba nie ma jej.

— Co gadasz?!

„Leosz" otrząsnął się z półsnu.

Przypadli do tłomoka. Poprzecinane więzy zaledwie były nałożone. Tłomok byle jak skręcony, żadnej istoty żywej ani umarłej w sobie nie zawierał. Był to poprostu kłęb pledów i brezentu.

— Aje jej! Co sze stało? Gdzie una cholera podziała?

— Jak ona uciekła.

— Nu, co sze jest? Co sze jest?

— Nie krzycz bałwanie! Jak ją wypuściłeś? — huknął Lejzor Grünfeld.

— Ty mi za nią odpowiesz!

— Una się musiała schować pod siedzenie. Co jest?

— Milcz! Szukaj! Dostań spod siedzenia, czy spod ziemi.

Krzyki, szwargot, kłótnia i szukanie tak wypełniły samochód, że kierowca obejrzał się i wreszcie auto zatrzymał.

„Piękny Leosz" był wściekły, rzucał się jak ryba w sieci. Jego pomocnik i podwładny grzebał nieprzytomny w kupce pledów i brezentu w skrawkach sznurów.

Przytomniejszy kierowca, wprawdzie przyłączył się do poszukiwań, ale rychło zorientowawszy się, zawołał:

— Una musiała ucieknąć, jak staliśmy!

— Zawracaj maszynę. Jazda naprzód! — Skomenderował „Leosz". Samochód wykręciwszy ruszył z powrotem, a rozgorączkowani jego pasażerowie, jeszcze zawzięcie kłócili się i dziwili, jak mogła półuśpiona dziewczyna poprzecinać więzy i zemknąć.

Bo i któż mógł przypuścić, że z miasta wyjechał jeszcze jeden pasażer i że ten mały, skulony na boku chłopczyna, ten malec, kryjący się potem w rowie przydrożnym, zdobędzie się na wspaniałą myśl i szaloną, odważną decyzję.

On to z niezgłębionej kieszeni wyjął swój nóż, doskoczył ku dzwiczkom auta, wtenczas, kiedy pasażerowie razem z kierowcą byli zgromadzeni po drugiej stronie samochodu przy niefortunnym kole, on poprzecinał więzy i... wyciągnął zawartość tłumoka. Reszty dokonało chłodne i świeże powietrze jesiennej nocy.

— — — — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5,—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ - powiat

Zebranie publiczne w Kiekrzu odbyło się dnia 27 marca 1938 r. Zebraniu przewodniczył kier. Koła kol. Czyż. Referaty wygłosili kol. kol. Steinke i Ciemniejewski z Poznania. — Obecnych przeszło 200.

W Czerwonaku odbyło się zebranie publiczne urządzone przez świeżo utworzone na miejscu Koło Stron. Narodowego. Referaty wygłosili kol. kol. Kaczka i Musielak z Poznania. Obecnych 150.

W niedzielę, dnia 27 marca 38. odbyło się zebranie informacyjne w *Glinnie* w celu utworzenia na miejscu Koła Stron. Narodowego. Zasadniczy referat o celach i zadaniach Str. Nar. wygłosił ref. org. kol. Frankowski. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono utworzyć w Glinnie Koło S.N.

Zebranie Koła S. N. *Komorniki* odbyło się w niedzielę 27. III. 38. Referat wygłosił kol. Knach z Junikowa.

Zebranie publiczne antykomunistyczne Stron. Nar. *Mosina* odbyło się w czwartek, dnia 24 marca 1938 r. Referaty wygłosili kol. kol. Grabowski i Straus z Poznania. Obecnych 400.

Zebranie publiczne S. N. *w Pobiedziskach* odbyło się w niedzielę, 27. III. 38. Przewodniczył kol. Dr. Bartlitz Referat wygłosił kol. Grabowski z Poznania. Obecnych 250.

CZARNKÓW

Dnia 27 bm. ludowcy w *Stajkowie* powtórzyli swoje zebranie ale pod czułą opieką policji, która się ulokowała w rozmaitych miejscach. Policji było ponad 30 osób umundurowanej i około 10 osób tajnej. Na sali zebrania osób z dziećmi i kobietami razem około 50.

RAWICZ

Zebranie publiczne odbyło się dnia 27 bm. *w Rawiczu.* Przemawiali kol. kol. prezes pow. Olejniczak i Wardejn. Obecnych około 600.

Dziwne zaiste jest zachowanie się niektórych stowarzyszeń *w Bojanowie* jak: Rodzina Policyjna, Z. P. O. K. i innych pozostających pod wpływami sanacji. Otóż związki te urządzają zabawy u zagorzałego Niemca, omijając lokal polski tylko dlatego, że właściciel daje salę na zebrania S. N. My się im nie dziwimy, przecież i góra sanacyjna „bawi" się z Niemcami.

Dnia 27 bm. było duże zebranie publiczne w tej miejscowości. — Przemawiał kol. Wardejn. Obecnych 400 osób.

LESZNO

Dnia 19 odbyło się zebranie S. N. w *Targowisku* z udziałem 30 członków. Na zebraniu przemawiał delegat Zarządu Pow. z Leszna.

W niedzielę, dnia 20-tego ubm. odbyło się zebranie S. N. w *Włoszakowicach* przy udziale 600 osób. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kasperski. Przemawiali: prezes pow. kol. dr. Gummer, ks. prob. Skórnicki ze Zbarzewa i kol. Adam Misiak z Leszna.

CZARNKÓW

Dnia 20 marca odbyło się w *Wieleniu* n. Not. wielkie publiczne zebranie protestacyjne S. N. przeciw zbrodni lubońskiej. Przemawiali kol. Dr. Paulo, kol. Jan Kita, kol. Pośpieszny. Przewodniczył kol. Stanisław Pawlak. Obecnych było 1000 osób.

Dnia 20 marca odbyło też zebranie publiczne S. N. w *Drawsku.* Przemawiał kol. Wojciech Pośpieszny z Piłki. Obecnych 700 osób.

W Młynkowie próbowano założyć Związek Rezerwistów. Miejscowa ludność sprzeciwiła się temu. Przybyły w tym celu p. burmistrz Ciepluch z Czarnkowa wyjechał z Młynkowa rozczarowany tym bardziej, że poprzednio zgasła na sali lampa i ludzie wołali: „Nie chcemy Polski sanacyjnej", „Żądamy Wielkiej — Narodowej Polski".

BYDGOSZCZ

W ostatnim tygodniu odbyły się zebrania Zarządu Grodzkiego i Kierownictw Kół, oraz zebrania II, IV, V, i X-go Koła S. N. w Bydgoszczy. Referaty wygłosili prezes Zarządu Powiatowego oraz wydelegowani referenci.

Publiczne zgromadzenie S. N. odbyło się ostatniej niedzieli o godz. 11,45 w Solcu Kujawskim w obecności przeszło 500 słuchaczy. Na zebraniu byli obecni: ks. prob. Degórski, delegaci Zarządu Powiatowego S. N. z Bydgoszczy i władze Koła S. N. z Solca Kujawskiego. Mocne przemówienia przyjęte zostały hucznymi oklaskami zebranych.

Wstępujcie w szeregi Stronnictwa Narodowego. Zgłoszenia w sekretariacie Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy ul. Dr. Emila Warmińskiego 17, I ptr.

OBORNIKI

W niedzielę, dnia 20 ubm. odbyło się w *Boguniewie* zebranie S. N. Zagaił zebranie kierownik Koła kol. Majewski. Przemówienie o obecnym położeniu politycznym w Polsce i zagranicą wygłosił prezes pow.

Zebranie S. N. *w Studzieńcu* odbyło się w dniu 20 ubm. Przemawiał prezes pow.

W dniu 20 ub. m. odbyło się zebranie S. N. koła *Bąbliniec.* Zebranie zagaił zast. kierownika.— Referat o ostatnich wydarzeniach na terenie międzynarodowym wygłosiła pow. ref. adm.

LUBOŃ

Związek Młodej Polski istnieje na terenie Lubonia mniej więcej od listopada 1937 r. Pierwsze zebrania odbywały się w Cukierni p. Taberskiego przy dworcu w Luboniu. Ponieważ Z. M. P. nie płacił za lokal i za wypitą wodę sodową, nie pozwolił p. Taberski na dalsze zebrania.

W niedzielę, dnia 20 marca 38. urządzili szumnie zareklamowaną w Luboniu i Żabikowie akademię publiczną na cześć Marszałka Rydza Śmigłego w lokalu p. Spychały w Żabikowie, na którą przybyło aż 18 osób z miejscowym wójtem na czele.

Akcja S. N. na terenie Lubonia likwiduje śmieszne próby pracy politycznej sieroty płk. Koca.

Poco się tak spieszyć?

Radni gminni wsi Boruszyn i Sarbka (pow. Czarnków) wnieśli sprzeciw do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na zarządzenie starosty Stępińskiego, który nie uznał protestu wyborczego radnych narodowych, który oni złożyli po ostatnich wyborach na sołtysów.

Sąd Administracyjny dnia 24 bm. zarządzenie starosty uchylił, protest wyborczy uznał. Tymczasem 21 bm. p. starosta zatwierdził tych zaprotestowanych sołtysów.

Mniejsza z tym, że trzeba będzie teraz jeszcze jedną decyzję wydawać, ale jak się czują ci gospodarze, którzy już się widzieli, jak zasiadają za stołem sołtysim, może już tablice kupili — a teraz co?

ŚRODA

W czwartek, dnia 24 bm. odbyło się zebranie plenarne Koła S. N. w Środzie. Referat polityczny wygłosił prezes powiatowy kol. dr. Musiał. Drugi z kolei referat o Janie Ludwiku Popławskim w 30-tą rocznicę śmierci wygłosił ref. org. powiatu kol. Ludwik Gomolec. W komunikatach zarząd Koła S. N. Środa podał do wiadomości, iż w dniu 24 kwietnia br. nastąpi uroczyste poświęcenie nowo ufundowanego drogą składek między członkami proporca Koła S. N. Środa.

KROTOSZYN

W *Sulmierzycach* dnia 20 bm. odbyło się zebranie przeciwkomunistyczne zagaił kierown. obwodu S. N. kol. Gibasiewicz, po czym wygłosił referat członek Zarz. Powiat. kol. M. Jelinowski.

W Kobylinie tego samego dnia zebranie zagaił kol. Gajowczyk, po czym referaty wygłosili kol. Szlanga Alfons prof. gimn. z klasztoru w Kobylinie i kol. Ryba Stefan. Obecnych 300 osób.

CHODZIEŻ

W dniu 22 ub. m. odbyło się tu miesięczne zebranie S. N. Koła Chodzież. Referat o wydarzeniach w polityce międzynarodowej wygłosił kol. Erhardt. Nad referatem zabierali głos w dyskusji koledzy. W związku z odejściem do czynnej służby wojskowej 3 kolegów, kol. kier. pożegnał ich imieniem placówki.

Przygotowujemy drogę akcją gospodarczą